

Za Redakcją odpowiedzialny

Józef Bronikowski w Poznaniu.

Redakcja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy

Wilhelmowskim placu pod Nr. 15.

Dziennik Poznański

— wydawany z wyjątkiem niedziel i dni

poświęconych.

Cena ogłoszeń (inzeratów):

— pierwszego 15 fen. — Reklamę od wiersza

drugiego 30 fen. (Incl. tłumaczenia).

Listy

Redakcji, Administracji i Ekspedycji winny być

frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI

Przedpłata kwartalna

wypość w Poznaniu 7 marek 25 fen., w Padstwiele-
mickim 1 w Austrii 9 mar. 45 fen., w Belgii, Wło-
zech, Szwajcarii, Serbii, Ameryce, w Danii, Francji
Anglii i Szwecji 12 mar.

Przedpłata i ogłoszenia

przyjmują się w Ekspedycji; przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku
pocztowego niemiecko-austro-węgierskich urzędy
pocztowe. W innych krajach zaś tylko za pośrednictwem
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesyłać ogłoszenia do eksp. Dziennika Pozn.

Rękopisma

nadawane Redakcji nie zwracają się i nie są one będą

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — Ogłoszenia dla Dziennika przyjmuje w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2. —
W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Rotemeyer, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behren-
strasse 24 i Central-Annoncen-Bureau der Deutschen Zeitungen, Mohrenstrasse 45. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Plesza-
wie: L. Zboralski.

Has odnowić przedpłatę!

Warunki przedpłaty pozostają te same co
w ubiegłym kwartale.

POZNAŃ, 16 grudnia.

Z Wiednia telegrafują bez podania źródła, że na
chczasowych zebraniach przedkonferencji carogro-
dzkiej rozbiórano tylko warunki pokoju dla Serbii i
mogory, przyczem zdołano osiągnąć wzajemne poro-
wienie. Na porządku dziennym wczorajszego posie-
dzenia stała o wiele trudniejsza a bodaj czy nie najnie-
bezpieczniejsza sprawa — sprawa Bułgarii. Wynik tych
dyskusji, o ile nadzieje oficjalnej Politische
Korrespondenz, która w telegramach i listach
carogrodzkich tyle prawiła o zupełności co do kwestii
mich porozumieniu mocarstw europejskich, nie były
dwuczesnymi. Pomimo pomyślnego obrotu obecnej
dyplomacji i pomimo, że się już zgodzono w
Wiedniu na rozszerzenie granic Czarnogóry a utrzyma-
nie w Serbii dotychczasowego status quo, niemniej
konieczność ustanowienia w Bośni, Bułgarii i Her-
cegowinie gubernatorów chrześcijańskich, byłoby rzeczą
kwaśną przesądzać dzisiaj już o ostatecznym wyniku
konferencji carogrodzkiej. — Nie wiele też po zebraniu
komitetu zagranicznych obiecują sobie w Rosji i Tur-
cji przeto państwach najwięcej interesowanych w obe-
ecnym procesie. Donosiliśmy wczoraj, że Times, bę-
dąc, jak wiadomo, wyrazem kół rządowych angielskich,
oponował miasto zbrojnej interwencji sformowanie
w prowincjach objętych powstaniem zbrojnej policji za-
licznej. Projekt ten, jak telegrafują z Moskwy, nie
dostał się bynajmniej ani w tym mieście ani w Peters-
burgu. Mos. Gaz. nazywa go planem fantastycznym
ministrów angielskich mogącym jeno zachęcić W. Portę
trwania w opozycji przeciwko środkom pokojowym, —
które nie zagrażają ani całosci państwa tureckiego ani
adze i majestatowi sułtana.

W dzisiejszym rozwoju kwestii wschodniej położenie
niewątpliwie coraz więcej budzi interes. Stojąc pośrodku,
dwa stronami spornymi, znajduje się ona niewątpliwie
nader trudnym położeniu. Utrzymanie neutralności,
którem mówiono niedawno temu, jest oczywiście nie-
możliwem. Pomimo to najsprzeczniejsze obiegają
ci. Z jednej strony utrzymują, że Rumunia zawarła
z Rosją przymierze, z drugiej, że odwołała się do
carstw podpisanych na traktacie paryskim, upraszając
zabezpieczenie jej neutralności. Teraz podaje Po-
litische Corresp. wersję, prostującą po części
wcześniejsze obiegające wieści, a zarazem objaśniającą
główną politykę Rumunii. Rzeczony dziennik pisze
tak: Rumunia, co następuje: „Uwzględniając rozstawienie
sił rumuńskich i śledząc z uwagą ton pism półurzęd-
nych, przypuszczamy należy, że w razie starcia między
nią i Turcją Rumunia granic swoich bronić będzie
ciężko. Oprócz tego, co wyżej powiedziano,
nawiedliwając takie przypuszczenia dwa następujące
fakty: Niepowodzenie misji Alego beja i złożona w Izbie
deklaracji ministra spraw zagranicznych. Ali bej przy-
jął tu był przez Portę dla uczynienia rządowi tutej-
szemu propozycji najzupełniej dla Rumunii korzystnych
jeżeli ona w razie danym połączy się z Turcją. Ali
jednakże opuścił stolicę, nie zgola nie sprawiwszy
minister spraw zagranicznych zaś, interpelowany w Izbie
przedmiocie polityki zagranicznej rządu, oświadczył
wczoraj, że Rumunia jak dotąd tak i nadal pozostała
neutralną, ponieważ neutralność jej popiera humanitarne
rozważania Rosji względem chrześcijan na Wschodzie.
na na to oświadczenie najzupełniej się zgodziła i prze-
stała nad interpelacją do porządku dziennego.“ Najwa-
żniejszym z tego jest potwierdzenie faktu, że Porta isto-

tnie z Rumunią nie chciała się układać. Rumunia wy-
stała z swojej strony do Carogrodu p. Bratiano, praw-
dopodobnie jednak nie po to, aby się z Turcją ukła-
dać, lecz aby czuwać nad przebiegiem konferencji mię-
dzynarodowej i ewentualnie wystąpić w obronie intere-
sów Rumunii.

Urządowy Journal de St. Petersburg ogłasza
znany już okólnik turecki z 30 listopada, będący odpo-
wiedzią na okólnik ks. Gorczakowa z 13 listopada i
nadmienia że gabinet carski nie da nań odpowiedzi.

Przesilenia gabinetowe w Francji i Grecji doczekały
się, jak nam już wiadomo, pomyślnego załatwienia. Je-
dynie przesilenie ministerialne w Białogrodzie dotych-
czas w zawieszeniu, choć przed kilkoma już dniami do-
noszono, że książę Milan miał wezwać p. Marynowicza,
z obozu konserwatywnego do złożenia nowego gabinetu.
Co się zresztą dzieje w Serbii, trudno dowiedzieć się z
dzienników a nawet telegramów, które od pewnego czasu
nie wspominają ani słowem o sprawach czy to wojsko-
wych, czy politycznych. Ponieważ biuro telegraficzne
białogrodzkie było do niedawna bardzo gadatliwą, przeto
można przypuszczać, iż dzisiaj nie ma nic zadowalniają-
cego do doniesienia.

*** Ostateczny termin prze-
rzenia list obejmujących spis wyborców
mających prawo do głosowania na posłów
do parlamentu niemieckiego upływa w dniu
jutrzejszym (17 b. m.) o godzinie 6
wieczorem. Kto więc z wyborców do-
tąd się nie przekonał czy jest w rzeczonych
listach pomieszczonym, niechże jeszcze ju-
tro tego dopełni. Inaczej — może być po-
miniętym w nich a przeto traci prawo gło-
sowania. Przy obecnych zaś wyborach ka-
żdy głos znaczy i może stanowić o naszym
zwycięstwie lub klęsce.**

*** Walne Zebranie przedwyborcze** od-
będzie się w dniu jutrzejszym (niedziela) o godzinie 3
po południu w Kowalewie (Prusach Zachodnich).

Adresa wierno-poddające.

Nie omyliliśmy się, pisząc przed paru dnia-
mi, że za dobrowolnym adresem warsza-
wskim, dobrowolnym, jak protest w piśmie
naszem ogłoszony przekonywa, posypią się z
wszystkich zakątków dobrowolne adresa
wierno-poddające do cara. I rzeczywiście do-
wiadujemy się, że szlachta wileńska i kowień-
ska zmuszoną została do takich adresów przez
policję miejscową i przesłane one zostały ca-
rowi jako dobrowolny wpływ uczuć tych
nieszczęśliwych ludzi i car uprzejmie je przyjął.
Jakaż to gorzka, okrutna ironia! Powalonych
o ziemię i skrepowanych kopią jeszcze nogami.
Ktoby śmiał choć najmniejszy jęk boleści wy-
dać, gotowa przed nim podróż na Sybir.

I kogoż ci obrońcy Słowiańszczyzny podo-
bnymi sztukami myślą oszukać? Czy sądzą, że
znajdzie się choć aby jeden człowiek, któryby
był zdolny uwierzyć w szczerść podobnych

mienia polskiego. I u nas, i gdzieindziej, wszędzie do-
znał uprzejmego przyjęcia i chętną pomoc; wszędzie
mu udzielono pożądanych rad, wskazań i objaśnień
co do materii mających styczność z jego przedmiotem.
Dziękuję wszystkim, którzy uprzejmością swoją przy-
czynili się do tego, iż druga część dzieła tak blisko nas
obchodzącego wyjść mogła na widok publiczny. Zalety
jej są te same, jak części pierwszej, a ponieważ o osta-
tniej już przed rokiem nasze pisma należały zdały rela-
cję, poprzestajemy tutaj na doniesieniu o tej publikacji
dla posiadaczy i nabywców pierwszej części.

Przejdźmy teraz do drugiej publikacji.

Słusznie słynęła i słynie podziś dzień Warszawa z
dzielników mazarów, jakie tamedni jej kompozytorowie
układać umieli. Setkami mogliśmy wyliczyć muzyków,
którzy w dziedzinie kompozycji mazarowych mniej wię-
cej rozgłoszenia cieszyli się sławą. Nie sięgając zbyt od-
ległych czasów, wymieniamy tylko: Szturma, Chojna-
ckiego, Kurzątkowskiego, Nowakowskiego, Krogulskiego,
Kurpińskiego, Łodwigowskiego, hrabiego Sołtyka, Raj-
czaka, z pominięciem wielu innych, których mazyry wy-
łączyły prawie stanowiły na balach i redutach repertuar
tancerzy przed rokiem 1830 i po nim. Nie mówimy
tutaj o nieśmiertelnych utworach naszego niezrównanego
Chopina, które na tle mazarów i podniosłości uczu-
cia i szczytności poezji w nich zawartą tak wysoko się
wznoszą po nad poziom tancerzy tego rodzaju, że same
w sobie jakby osobny dział stanowiły.

Pan O. Kolberg, nim się przemienił w muzykę, by-
ł wyłącznie oddać obecnym zajęciom literackim, był
nie tylko wytrawnym estetykiem i krytykiem muzycznym
ale i sam z wielkim szczęściem i powagą próbował
swych sił na polu kompozycji mazarowej. Zrodzony
i wychowany w jednym domu z naszymi

adresów w obec tego, co rząd rosyjski wypra-
wia z Polakami, ich narodowością, religią i
mieniem?

Niech się cieszy takimi adresami — niech
się cieszy frazesami w nich zawartymi — czynu
dobrowolnego nie ujrzy, bo żaden Polak ani kro-
pli krwi ani szczyty mienia na ujarznienie
Słowian południowych i zaborcze pożądliwości
Rosji nie poświęci. Jak szeroka tam Polska,
takie tam wszystkie jej dzieci uczucie obejmują
i inne obejmować nie może w obec haniebnego
postępowania w niej rządu rosyjskiego.

Adresa więc te śmiechu tylko godne, nie
uludzą nikogo i nie zwiodą; wiedzą bowiem
wszyscy, co o tego rodzaju dobrowolnych
wylewach uczuć sędzić. — Owszem adresa te
mogą tylko na całym Zachodzie wyrobić prze-
konanie, jak wielkim musi być ucisk w ziemiach
polskich pod berłem rosyjskim zostających, jak
wielkie pogwałcenie ich mieszkańców, skoro ta-
kie adresa podpisują. Trudno przecież, aby
każdy był bohaterem; ileżby to znów ofiar było?
My i tak każdego podpisującego uważamy za
ofiara, która, zanim podpis swój położy, prze-
chodzi przez wielkie cierpienia. Kto choć co-
kolwiek zna tamtejsze stosunki, — wie o tym
dobrze.

Prawda, są i wyrodky, które z podłością
swą naprzód się wysuwają w nadziei łask i zy-
sków, wyrodky, których, z dumą powiedzieć
możemy, w społeczeństwie naszym na palcach
policzyć można; do takich wyrodków należy
osławiony prałat ks. Żyliński, administrator dyc-
ezyi wileńskiej. Ukuł on z własnej woli, jak
nam donoszą z Litwy, adres, i nakazał go pod-
pisać podwładnemu sobie duchowieństwu. Na
wieczną rzecz pamiętkę to arcydzieło hańby i
nieczemności osławionego renegata podajemy w
całej osnowie.

Oto brzmi ono, jak następuje:

Najjaśniejszy Paniel

Niezapominając słowa, jakie wypowiedziałeś w
samym ognisku Rosji i nieustające wieści, jakie
dobiegają do nas ze wszystkich zakątków naszej
drogłej — wielkorosyjskiej ojczyzny o serdecznym
współczuciu Rosji dla doli braci naszych w Chry-
stusie i krwi wschodnich Słowian, uciskanych przez
dzikie hordy muzułmanów, nie mogą być obojętne
nam dla nas, wyznających wiarę chrześcijańską rzy-
msko-katolickiego obrządku, i będących członkami
jednej wielkiej słowiańskiej rodziny. Współczucie
nasze nie tylko nie ustępuje w niczem ogólnemu za-
pałowi, lecz w sercach naszych żarzy się świętym
ogniem, tak że względu na wielki swój cel jak
niemniej i dla tego, że niektórzy współwyznawcy
nasi dali powód do szerzenia nawet w gazetach
jakobyśmy, my katolicy wrogie stanowisko zajmo-
wali w obec ruchu braci naszych Rosyan w słow-
wiańskiej sprawie na Wschodzie.

W skutek czego my pasterze rzymsko-katolickiej
ludności w pierwszym wizytatorstwie mińskiej gu-
bernii jednomyślnie protestujemy przeciw takim
bezasadnym i obrażającym święte uczucia prawdzi-
wego chrześcijaństwa opiniom i uroczyste oświad-
czamy, że nie mając nic wspólnego z wrogiem o-
gólnego spokoju i nie podzielać haniebnych dą-
żeń lekkomyślnych indywiduów, chętnie i do-
browolnie przynosimy na ofiarę nie tylko nasze
mienie lecz i życie, jeśli okoliczności i święta dla
nas wola Najjaśn. Pana dla sławy Rosji i naszego

Friderkiem*), od którego tylko o sześć lat był młod-
szym, miał wielokrotnie sposobność słyszeć cudowną grę
Chopina i podziwiać jego nadzwyczajny dar improwiza-
cji. Cóż dziwnego, iż ukazanie się wielkiego barda na-
rodowego potęgowało wpływ na młodego muz. adepta,
a nawet stanowczo wytknęło drogę, którą miał się pójść
na przyszłość. Odbyszmy przeto w r. 1837 kurs kom-
pozycji w Berlinie pod sterem znanego Runghenagena,
poświęcił się z całym zapalem badaniom ducha pieśni i
tańców ludowych i zaczął je z mrówczą skrupulatnością
zbierać.

Owoce tej pracy jest ośm zeszytów pieśni, tekstu
wraz z muzyką, które w latach 1844 i 1845 wydał za-
służony p. J. K. Zupański. Przedsięwzięcie to jednak
dla braku prenumeratorów ostatecznie zaniechanem zo-
stało. Przed kilkunastu laty odegraną została w teatrze
warszawskim operetka jednaktowa p. Kolberga pod ty-
tułem: Król pasterzy, także w duchu ludowej mu-
zyki ułożona, która wielkiego powodzenia doznała, bo ją
sześć razy po sobie powtórzono. — Była to epoka, w
której „Halka“ Moniuszki bramy na oścież otwarła
plodom muzy narodowej, a opery Minchheimera, Do-
brzyńskiego i innych były na porządku dziennym. —
Król pasterzy miał być i u nas w Poznaniu ode-
grany, czego jednak dla braku odpowiednich sił wokal-
nych i orkiestralnych zaniechano musiano.

Powyższe wymienione mazyry u nas wcale nieznane,
w małej części już dawniej były ogłoszone. Zajmują
one zaszczytne miejsce obok najlepszych plodów pióra
powyższych wymienionych kompozytorów. Skromny i uta-
lentowany autor, który je wydał tylko skutkiem naszych

*) Ojciec p. Kolberga był profesorem geodezji przy da-
waniu uniwersytecie warszawskim i jako taki mieszkał w pra-
wym pawilonie Kazimierzewskiego pałacu, gdzie na drugim pię-
trze było mieszkanie profesora Mikołaja Chopina.

białoruskiego kraju i dla obrony chrześcijańskiej
wiary tego od nas zażąda.

Na wskroś przejęci tem uczuciem razem z nie-
ograniczoną miłością i wiernopoddającym uczuciem
nieskończonego wylania się dla Rosji i tronu, jak-
kie żywimy i żywić będziemy w sercach naszych
do samego grobu, iść nie tylko sami będziemy wy-
trwale tą drogą, lecz nią powiedziemy zarazem i
powierzoną naszej pieczy trzodę Chrystusową.

Wiadomości urzędowe.

Król mianował radcę sądu powiatowego Maske w To-
runiu sędzią powiatowym w Chojnicach z funkcją dyrygenta
deputacy sądowej w Tucholi.

Korespondencye Dziennika Poznańskiego.

Z Średzkiego, 15 grudnia.

(Sejmik powiatowy w Środzie)

Na odbyłym wczoraj sejmiku powiatowym w
Środzie założył przedewszystkiem p. M. Jackowski
w imieniu Polaków protest przeciwko wyłącznemu uży-
waniu języka niemieckiego przy obradach. Protest za-
pisano do protokołu, radca ziemiański oświadczył je-
dnakże, że nie może odstąpić od prawa, — na mocy
którego tylko w języku niemieckim obrady toczyć się
mogą.

Przystąpiono potem do załatwienia spraw będących
na porządku dziennym.

1. Na założenie różniczych szkół wieczornych i nie-
dzielnych nie nie przeznaczono;
2. Odrzucono również wniosek o zapomogę na bi-
bliotekę powiatową dla nauczycieli;
3. Wsparcie dla akuserek obwodowych podniesiono
z 30 na 75 m. rocznie;
4. P. W. Neymannowi, sekretarzowi kasy powiato-
wej, przyznano 60 m. remuneracji;
5. Wniosek powiatowego inspektora szkolnego, p.
Kloba, o dostarczenie nauczycielom tygodni-
ka powiatowego z funduszy powiatowych, odda-
lono.

Przy tej sposobności podniesiono, że Tygodnik
powiatowy już od 1 października r. b. jest druko-
wany tylko w języku niemieckim. Członkowie sejmiku tak
Polacy jak Niemcy uchwalają, jednomyślnie w skutek pod-
niesionego ze strony Polaków zażalenia, ażeby odtąd tak
jak dawniej wychodził tygodnik w obu językach krajo-
wych.

6. Dla tutejszych siostr miłosierdzia przeznaczono
na dwa następne lata 906 marek rocznego
wsparcia.

W końcu załatwiono jeszcze kilka spraw mniejszej
wagi i obrano komisye.

Lwów, 13 grudnia.

(Bajki. — Broszura dr. Liskiego. — Prawdopodobna rusko-
polska borba w Radzie państwa. — Odczyt Syrskiego. —
Okropny wypadek. — Nowe posągi.)

(T) Lwowski korespondent C z a s u, znaczący się
kółkiem, donosi, jakoby we Lwowie podpisano wła-
śnie adres do delegacji polskiej z wezwaniem, aby ko-
niecznie zabrała teraz w Radzie państwa głos w spra-
wie wschodniej! Słyszał, że gdzieś dzwonią, tylko nie
wiedział, w którym kościele. To, co pod tym względem
C z a s o w i ztąd doniesiono, jest zupełnie mylnie. Co się
właściwie robi, dowiedzieć się wkrótce. Dziś rzecz jeszcze
nie dojrzała, łatwo bowiem być może, że dojrzejże wtedy,
gdy już będzie po niewczasie. Młynie także donoszą
Kronice codzienniej z Wiednia, jakoby dr. Ma-
łacki miał w liście do dr. Suessa w sprawie lwowskiego
uniwersytetu podnosić trudności jakieś co do zaprowa-

uślnych prób i nalegań, ma ich dziesięćkroć większy
zapas w tece; może powodzenie niniejszej publikacji spo-
wodzić go z czasem do ogłoszenia reszty. Przejdźmy je
wszystkie po krótko.

Nr. 1. (C-dur) dziarski i junacki taniec (z trio w
f-dur) w czterech częściach, niezmiernie wrażliwy i ta-
neczny. Nr. 2. Obertas (g-dur) w duchu muzyki ludo-
wej pojęty i szczerze oddany. Nr. 3. Wyrwas, —
tak nazwany, że z koła tancerzyków wysuwają się poje-
dyńcze pary na wyrwy, jest w tym samym duchu, co
poprzedni ułożony. — W drugim zeszycie, nr. 4 E-dur,
jest więcej elegancko salonowym, widać w nim niejako
światło świec jarzących, bijące z kinkietów, czuć woi-
zebrania dystygowanego towarzystwa. Nr. 5. Kuja-
wiak jest jakby żywcem podsluchanym tańcem ludo-
wym, tak samo jak nr. 6. Obertas, którego główny
motyw (Es-dur) jest ułożony d'après une mé-
lodie populaire (des environs de Lowicz, —
Kutno).

Dalecy jesteśmy od zarożumiałego przypuszczenia,
jakoby ten krótki przegląd miał dać jakieś choćby mgli-
ste wyobrażenie czytelnikowi muzycznemu o wartości
tych wyborczych tańców. Lubownik muzyki tanecznej
winien je sam przegrać, by nas nie posadzić o przesadę.
Druk jest dość poprawny a wydawca p. Mieczysław Leit-
geber był widocznie dbałym o ozdobność wydania i uła-
twienie nabycia za cenę przystępną (zeszyt po marce
czyli 2 złote polskie). Autor zaś sam niech nie zalega
pola i niech się nie żegna z muzyką, do której i wro-
dzona zdolność i zamiłowanie go powołuje.

P o z n a ń, dnia 14 grudnia 1876.

M. A. S.

Literatura polska.

„jego z wyjątkiem, sposób życia, mowa, podania i t. d.
przez Oskara Kolberga. Serya X. W. Ks. Poznańskie,
część II. Kraków 1876.

„Kurkas et autres danses Polonaises pour piano par O.
Kolberg. Deux livraisons, Posen. (Nakładem M. Leitgebr.)

Niech nam łaskawy czytelnik zarzutu nie czyni o
zwyczajną cokolwiek kombinację dzieła literackiego i
muzycznego w niniejszym przeglądzie. Niezwykłość téjże
kombinacji tłumaczy się tożsamością autora, znanego
głównie w świecie piśmienniczym i muzycznym pana
Oskara Kolberga, w zeszłym roku milego gościa
naszego. Osiadłszy od lat mniej więcej sześciu na
stroniu wiejskiem we wsi Modlnicy pod Krakowem u
czajaciela lat młodoci dziedzica dóbr ziemskich pana
Monopki, trudni się z polecenia akademii w Krakowie
ruchami etnograficznymi. Praca to ogromna, i życzyć
możemy, aby Bóg pozwolił autorowi dokonać jej w zupeł-
ności. Objąć bowiem ma opis zwyczajów, sposobu życia,
owoców, podań, przysłów, obrzędów, gusiel, zabaw, pie-
śni, muzyki i tańców wszystkich odcieni i szczegółów ple-
nienia słowiańskiego, zamieszkujących ziemie polskie.
Objęcie takie wymaga nie tylko ogromnego czytania, ale
trudu i mozołu osobistego. Jakżeż bowiem podobać
planowi bez autopsji, bez zwiedzania okolic, które się
ma szczegółowo opisać, których wierny obraz ma się
dać czytelnikom? Tym końcem szanowny autor ze-
tego roku zwiedził W. Ks. Poznańskie, ztąd puścił się
do Prus, ziemi Chełmińskiej, i dotarł aż do Kaszubów,
poruszając ostatni na Zachód wysunięty posterunek ple-

dzenia fakultetu medycznego. O ile mnie wiadomo, a informowałem się u samego źródła, pytał się p. Sues dr. Małeckiego tylko o faktyczne stosunki uniwersytetu lwowskiego, nie dotykając bynajmniej sprawy badania fakultetu medycznego. Dr. Małecki tylko też na to odpowiadał, o co go pytano, i o ile wiem także, sprawy fakultetu medycznego wcale nie dotykał. Nie wiem więc jakim sposobem mógłby dr. Sues listem p. Małeckiego zasłaniać się. Ktoś mijał się z prawdą.

Broszura dra Liskiego w sprawie uniwersytetu, o której już pisałem, rozdana wszystkim członkom Rady państwa wielką sprawę oddała usługę i podobno samego Suesa, który tak wytrwale nad zwinieniem tego uniwersytetu pracował, — doprowadzić miała do upamiętnienia.

Inny czeka nas jednak zamach. Jutro lub pojutrze wystąpić mają w Radzie państwa podczas rozpraw nad budżetem Gierowski i ks. Juczyński, meryty partyi świętojskiej z oskarżeniami przeciwko rządowi polskiemu w Galicyi. Sposobność nadarzy budżet ministra oświaty. Stronniczo to rozgadają teraz z powodu kłósk poniesionych przy wyborach do sejmiku, a ufnie znowu w swoje znaczenie z powodu rzekomego austriacko-rosyjskiego przymierza, nie będzie z pewnością przebiegało w środkach i wszelkiego użyje fałszu, by jak najskrajniejszych barwach przedstawić rzekome prześladowanie Rusinów przez polską Radę szkolną krajową i przez polskie rządy w Galicyi w ogóle. Zapewne, że nie trudno delegatom naszym odeprzeć wszystkie fałsze, ale już sama ta walka w Radzie państwa jest wypadkiem bardzo smutnym dla nas.

Dzisiejszy pierwszy odczyt dr. Syrskiego o jego podróży naokoło świata zgromadził nadzwyczajną liczną publiczność. Szkoda wielka, że prelegent szanowny nie jest dobrym mówcą. Po odczycie jednak pierwszym nie należy wydawać sądu. Następne będą zapewne więcej zajmujące.

Okropny wydarzył się tu wczoraj wypadek. Przy ulicy Zygmuntońskiej w kamienicy ks. Ponińskiego mieszkało w obszernych suterach 19 osób, mężczyzn, kobiet i dzieci. Wczoraj w południe przyszła córka jednej z lokatorek, aby matkę odwiedzić. Drzwi były zamknięte. Pukania nie pomogły. Drzwi wylamano. Okropny przedstawił się widok. Wszyscy leżeli w łóżkach jak nieżywi w skutek zacczadzenia. Powynoszono wszystkich na świeże powietrze, przywołano lekarzy i w końcu udało się tylko jedenaście osób uratować. Ośm umarło. Wszystkich odwieziono do szpitala i z uratowanych chwilowo nie wszyscy będą mogli być utrzymami przy życiu. Przyczyną wypadku był gaz, który zapelniał całe sutereny, ulatniając się otworem podziemnym z rur gazowych właśnie koło tej kamienicy, naprzeciw pałacu Gołuchowskich naprawianych.

Rzeźbiarz młody p. Jarzomowski wrócił z Paryża do Lwowa i pracuje wspólnie z p. Markowskim nad pomnikiem dla śp. Seweryna Goszczyńskiego.

Przedsiodek naszego teatru zostanie wkrótce wspólnie przyzodowany. Rzeźbiarz tutejszy p. Tadeusz Barącz kończy właśnie kolosalne biusty z szarego marmuru J. N. Kamińskiego, tyle zasłużonego założyciela, dyrektora i dramaturga naszego teatru, i właśnie o zmarłego Aleksandra hr. Fredry, którego nieśmiertelne utwory są od lat blisko 50 ozdoba naszej literatury dramatycznej. Umieszczone zostaną te biusty fundowane przez dyrekcję teatru, po obu stronach pomnika Stanisława hr. Skarbka.

Niedawno założona tu księgarnia Władysława Zawadzkiego zmienia firmę. Dotychczasowy jej właściciel wyjechał w interesach prywatnych na dłuższy czas za granicę.

Z Litwy, 12 grudnia.

(Żydz w Kownie. — Gospodarka rosyjska. — Adresy.)

(7) Pospieszam wam donieść jeden z tysięcy innych bolesnych tu szczegółów, który dosadnie charakteryzuje z jednej strony tutejszych żydów, tak uczciwie kiedyś przez przodków naszych przyjętych, jak z drugiej strony Rosyan, tych gorących opiekunów uciśnionych Słowian południowych i zarazem obrońców ich języka. Oto niedawno temu ktoś puścił pogłoskę w Kownie, iż Moskałe mają zabrać żydom synagogę na koszar, czy coś podobnego. Żydzi posłyszawszy to i przyjąwszy tę bajkę za dobrą monetę, wysłali natychmiast z pośród siebie deputację do gubernatora z prośbą, by im takiej krzywdy nie czynił. Gubernator, jako prawdziwy typ Rosyanina, postanowił skorzystać z przestachu żydów na rzecz moskiewczyń. W odpowiedzi swej zatem deputacyi poręczył, że synagogi rząd nie zabierze, ale pod warunkiem, jeśli żydzi przestaną mówić po polsku lub swym żargonem a będą w domu i po za domem mówili jedynie po rosyjsku. Za tę łaskawą deputacya jak najuważliwiej podziękowała; następnie kahal wydał rozkaz do żydów rozmawiania li tylko po rosyjsku i dziś w Kownie nie usłyszysz inaczej żydów mówiących. W domu ich to samo a są tak bezczelni, że na polskie zapytanie odpowiadają bez zarumienienia: nie panimaju! Toż i u was to samo i tam żydzi prędko, szybko a złośliwie zapomnieli o tym kraju i tej macierzy, która ich do łona swego przyluli i dziś dzieciom jej oddzwieczają się za zyczliwość jak największą nienawiścią.

A co, czyż nie dzielni nasi żydzi, bo że Rosyianie sprytni i umieją z każdej rzeczy korzystać — to wiadomo.

Zresztą nic tu nowego; wszystko po dawnemu, to jest po dawnemu ks. administrator Żyliński et consortes moskiewczą kościół; po dawnemu kontrybucye rząd rosyjski z nas ściągają; po dawnemu nam Polakom niewolno w swej ziemi nabywać majątków; po dawnemu przesładują język; po dawnemu nas niszczą i krew naszą; wszystko po dawnemu; tylko od niedawna krzyczą na wielki ucisk Słowian południowych przez Turków i na tych ostatnich srożą się bardzo, zabierając nasze za bezcen konie na wojnę z Turkami, do której się na gwałt szykują.

Biedna, zaprawdę biedna Słowiańszczyzna turecka, jeśli się pod rządy ojcowskie, pod jakimi my niesty pozostajemy, dostanie.

P. S. Na komendę policyi podpisywaliśmy tu adres do cara z powodu sprawy wschodniej. Zbieraniem podpisów zajmowała się policja. Każdy wezwany nie odmówił położenia swego pod tak wymuszonym adresem podpisu, boć za opór w tym względzie gotowa podróż na Sybir. W wileńskich gubernii również zmuszono szlachtę do adresu. Obadwa one składają się z nikczemnych frazesów, które w Wilnie ułożono w kancelaryi gubernatora i nam do podpisów przysłano.

Tylko sławny ks. prałat Żyliński, sam dobrowolnie wystąpił z adresem podłym i nikczemnym i rozesał go do podwładnego sobie duchowieństwa, zmuszając je do podpisu. Niektórzy ze łzami w oczach, dzieło to nikczemnego człowieka podpisywali. Hańba takim jak Żyliński kapłanom, a takich coraz więcej u nas. Adres ten jako specyżmen podłości przesyłam Wam.

Sprawa wschodnia.

Z głównej kwatery czynnej armii rosyjskiej, Kiszewia, donoszą do Pol. Corresp., że wódz naczelny w. ks. Mikołaj Mikołajewicz zamierza wystawić w Besarabii armii rezerwy złożoną z 70 do 80 tysięcy ludzi. W tym celu mają być jeszcze zmobilizowane wojska okręgów wojennych moskiewskiego i petersburskiego. — Gdyby wiadomości ta sprawdziła się, dowodziłaby, że w Rosyi nie myślą jeno o demonstrowaniu, lecz o rzeczywistej akcyi.

Sędziwy nestor węgierskiej rewolucyi odezwał się znowu z villegiatury swej we Włoszech. Powód do wystąpienia podało mu stanowisko, jakie organ Andrasiego, litografowana Corresp. Hongroise zajęła w obec nie zażegnanej dotąd burzy wschodniej. „Z największym machiawelizmem dokłada ona“ — powiada Koszut — „wszelkich sił swoich, ażeby w interesie rosyjskim w błąd wprowadzić publiczną opinię Europy.“ Pomijając część polemiczną, podajemy ustęp w którym najwyraźniej kryształuje się wyznawanie wiary Koszuta.

Oto, co powiada w liście swym, datowanym z Collegno, dnia 3 grudnia:

„W każdym razie widzę w tém niebezpieczeństwie dla mój ojczyzny, jeżeli wolno będzie potęgę rosyjskiej (nie mówię już o rozszerzeniu terytorjalnem) zająć na półwyspie Bałkańskim takie stanowisko, któreby jej zapewnić mogło wpływ dyktatorski na szczyty słowiańskie półwyspu, i przekształcić je na narzędzia „niezmiennej petersburskiej myśli“ aż po brzegi morza Adryatyckiego; niemniej jednak i to za niebezpieczne uważam, co więcej, wzięwszy wszystko na uwagę (także Berlin) za niebezpieczniejsze jeszcze dla monarchii austriackiej, na której terytorium znajdują się ludzie, którzy już teraz witają autokratę rosyjskiego, jako swego pana i cara.

Nieszczęśliwi, którzy (bądź to z tej, bądź z tamtej strony Sawy) nie rozumieją, że żyć podobne zachcianki, to znaczy tyle, co wypierać się indywidualności narodowej, bez której dla narodowej wolności nie tylko nie ma nadziei, ale bez której jest ona całkiem bezobiektywną.

Insynuacja Corresp. Hongr. zmierza ku temu, iż owe problematyczne istoty, które nazywa ultra-Madziarami, spekulują na to, że dom austriacki, poróżniony się z Rosją, padnie, i że z jego upadku wyrosnąć mogą niepodległe Węgry.

Co za prosta gadanina! Przy takim upadku byłoby Węgry stosem, na którym spłonąłby orzeł austriacki. Nie ma zaś tak szalonego Węgry, aby robił stos ze swej ojczyzny na to tylko, ażeby z nim razem spłonął także orzeł. Takiej przyjemności nie życzymy sobie.

W ogóle fałszywie ten wnioskuję, kto sądzi, że zupełna — według mego zdania — zupełna niepodległość Węgry tylko na ruinach monarchii austriackiej zbudować być może. Tak się rzecz nie ma. Tu jednak nie miejsce rozbiierać tę sprawę.

Tu należy stwierdzić, że wynik wojny jest zawsze wątpliwy, „partem fortuna sibi vindicat“, że więc w razie tylko takiego niebezpieczeństwa podejmować należy wojnę, któreby samo przez się większym było nieszczęściem, niżeli wojna; że jednakże, jeżeli wszystko rozważyć, jako to: dźwignie moralne, które wlewają duszę w bagiet; rozważywszy to, do czego zdolne jest serce Węgry, którego tętna znam doskonale, kiedy mu przyjdzie bronić swej ojczyzny; wzięwszy na uwagę pewnego „chorego człowieka“, który, jak się zdaje, nie jest tak bardzo chorym, jak mówią jego nieprzyjaciele; wzięwszy na uwagę ów „żywy posąg“, na którego wystawienie, mówią sławni słowy Jana Müllera, Bóg tylko dla tego pozwolił, ażeby pokazać moralność królów świata; wzięwszy wreszcie wiele innych rzeczy, choćby nawet bez względu na ów kolos, co rzuca cięń na całą ziemię, a o którym mówią, że stoi na glinianych nogach — musimy po tém wszystkim wyrzec, iż jeżeli austriacko-węgierska monarchia całą swą powagą postawi zapórę potęgę rosyjskiej w szerzeniu panslawizmu i jeżeli arogancja rosyjska nie ustąpi w drodze pokojowej, na ówczas rezultatem nie będzie spalenie austriackiego orła, ale będzie ostatecznym rezultatem — zredukowanie potęgi rosyjskiej do tych rozmiarów, które ją nieszkodliwą uczynią dla wolności Europy.

Nie twierdzę tego stanowczo. Podczas wojny nie ma nic pewnego. Stawiam to jako szansę prawdopodobną. Szansa nie pewna, na każdy sposób lepsza jest jak zguba pewna. Aby scharakteryzować obecny wypadek porównaniem dawniej już przemienionym, powiem: Ptak ten z pewnością najniebezpieczniejszy wybrał alternatywę, który ze strachu przed krokodylem, w otwartą jego wleciał paszczę.

Jeżeli Austria, jak chce tego Corr. Hongr. ciągnie się w ślad za polityką rosyjską, wtedy z pewnością zgine bez ratunku. Tu już zabrakło wyboru. Tu tylko pewny zgon. Tu będzie ona owym ptakiem, co ze strachu przed krokodylem wpadł w otwartą jego paszczę.

I cokolwiek powiedzie się do zwoleńników niepodległości węgierskiej, nie można przecie ich podejrzawać o to, że chcą Węgry przemienić w stos rozgorzały, aby tylko plomienie stosu pożerał, pożarły austriackiego orła.

Natychmiast po ogłoszeniu tej filipiki węgierskiego weterana broni się półurzędowa Corresp. oance Hongroise w artykule zatytułowanym „Odpowiedź panu Koszutowi“. Przypomina ex-dyktatorowi, że sam w r. 1849 koroną sw. Szczepana częstował Wielkiego księcia Konstantego. „Z jakiego powodu nie obawiał się Koszut wtedy, aby Rosya nie pożarła Węgry? Czy wtedy nienawidził do Austrii była u niego wrogą, niżeli miłość do ojczyzny?“ Dopiero kilka lat upłynęło, powiada korespondencya dalej, kiedy Koszut oświadczył, że interes Węgry żadną miarą nie da się pogodzić z interesem Austrii; dziś natomiast orzeka, że obojдне interesy są niemal identyczne. A zatem Koszut albo trzydzieści lat był na błędnej drodze, albo też teraz podlega obłudowi. Tak jednak nie jest. „Przez trzydzieści lat był Koszut szczerym, dziś atoli nie. Wie on, co czyni, jeżeli Austro-Węgry napędza do wojny z Rosją; wie on, że w pomyślnym razie nie zyskamy nic na zwycięstwo, bo by nam Niemcy w tém przeszkodziły, i że natomiast na wypadek klęski stracilibyśmy wiele, bo Niemcy by nas nie ochronili“.

Uważaliśmy za obowiązek podać głos wielkiego patrioty węgierskiego; odpowiedź zaś Corresp. Hongr. jeżeli rzeczywiście jest inspirowana, pozostawia wiele do myślenia.

NIEMCY.

* Berlin, 15 grudnia. Na dzisiejszym posiedzeniu parlamentu stała na porządku dziennym interpelacya posła Schulze-Delitscha, w której interpellat żąda

objaśnień co do prac wstępnych nad powszechnym niemieckim kodeksem cywilnym i równocześnie zapytuje, czyby nie można przyspieszyć redakcyi przepisów, dotyczących hipotecznej ordynacyi w ten sposób, aby już w najbliższym czasie przedłożył rząd osobne w tym względzie prawo. Interpellant uzasadnił interpelacya swą tem, że na wielu polach prawodawstwa cywilnego okazała się wielka potrzeba reformy i należałoby tymczasowo wydawać osobne prawa, zgodne naturalnie z zasadami późniejszego powszechnego prawodawstwa. Przedewszystkiem prowadzenie ksiąg gruntowych potrzebuje spiesznej reformy. Na interpelacya tę zdał komisarz rządowy Amsberg obszernie sprawę z dotychczasowej działalności komisji, której polecono wypracowanie powszechnego kodeksu cywilnego i wyraził nadzieję, że najdalej za dwa lata można będzie cały projekt poddać pod publiczną dyskusyę. Tymczasowego uregulowania ordynacyi hipotecznej nie uważa komisarz rządowy za stosowne, bo reforma prawodawstwa hipotecznego nie da się przeprowadzić bez równoczesnej zmiany innych przepisów cywilnego prawodawstwa. Po tém oświadczeniu komisarza Amsberga przeszedł parlament do drugiego czytania pożyczki telegraficznej w sumie 10,186,000 marek. Sprawozdawca budżetowej komisji, — poseł Richter — wniosł, aby tymczasowo uchwalono dwa miliony marek — potrzebnych do użycia na pierwszy kwartał 1877 roku. — Prócz tego zaprawowała komisya rezolucyę, — żądającą, — aby zezwano kancelarza do przedłożenia projektu znoszącego lub ograniczającego zwolnienie od opłat telegraficznych. Naczelny dyrektor poczt i telegrafów Stephan oświadczył zgodność swą z uchwałami komisji, które też przyjął parlament. Następnie załatwił się parlament z etatem dla Alzacy i Lotaryngii w trzecim czytaniu i przeszedł do trzeciego czytania budżetu cesarstwa na pierwszy kwartał 1877.

Trzecie czytanie praw reorganizujących sądownictwo nie rozpocznie się przed poniedziałkiem, jak donosi National-Ztg. Obecnie toczą się rokowania z rządem co do ostatnich uchwał Rady związkowej. Marszałek parlamentu i Bennigsen pracują podobno usilnie nad tem, aby doprowadzić do skutku reorganizacyę sądownictwa. Dzisiaj zbiera się gabinet na naradę u księcia Bismarcka.

Wedle Post opuszcza hr. Arnim-Boytenburg, naczelny prezes Szląska, stanowczo służbę państwową, lecz li dla względów zdrowia.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Wiedeń, 14 grudnia. Izba przedlitawska zajęta jeszcze ciągle obradami budżetowymi. Wczoraj i dzisiaj stał na porządku dziennym budżet ministerstwa wyznań i oświecenia. Przy pozycyi „uniwersytety“ zabierali głos pp. Mieroszewski, Euzebiusz Czekański, Gierowski i Kabat przeciw usiłowaniom centralistów o zwinienie uniwersytetu lwowskiego. Minister Stremayer oświadczył, iż rząd dzisiejszy nigdy nie myślał i nie ma zamiaru zniesienia uniwersytetu we Lwowie albo też tamowania jego rozwoju.

Ferye Rady państwa rozpoczyna się dnia 20 bm. Tabeblatt dowiaduje się z wiarogodnego źródła, że wszyscy zamieszkali w Wiedniu pruscy poddani rezerwiści piątego i szóstego korpusu armii pruskiej otrzymali wezwanie, by stawili się pod chorągwie. (Nam tu nie o tem nie wiadomo. Przyp. Red. Dziennika Pozn.)

Neue fr. Presse dowiaduje się z Zagrzebia, że odtąd otrzymywać będą wygnania z Bośni i Hercegowiny wsparcia po 10 centów, dzieci zaś poniżej lat 10 po 5 centów i po 1 cencie na pomieszkanie.

Izbie niższej sejmiku węgierskiego przedłożył dnia 12 bm, minister Trefort traktaty handlowe, zawrzeć się mające z Anglią, Francją i ks. Liechtenstein. W imiennym głosowaniu przyjęła Izba na tém samym posiedzeniu znaczną większością głosów wnioski rządowy zakupna węgierskiej kolei wschodniej, tudzież wniosek Zsenednię, ażeby koncesyonaryuszom, przedsięwzięciom budowy i członkom dyrekcji tej drogi żelaznej wytoczyć proces kryminalny.

FRANCYA.

* Paryż, 14 grudnia. Po zagajeniu dzisiejszego posiedzenia Izby deputowanych zabrał głos nowy prezes gabinetu, Julius Simon i dał w imieniu rządu następujące oświadczenie: „Jak nam wiadomo, życzył sobie prezydent republiki bardzo, aby został ministrem spraw wewnętrznych a p. Martel ministrem sprawiedliwości. Wystąpienie z gabinetu pp. Dufaure i Marcere napelnia nas żalem, który podziela kraj cały. (Bardzo dobrze z kilku ław lewicy i centrów.) Obejmując nacelnictwo w gabinecie po mężu, który tak usławnie fraczką adwokatów i trybun, czuje tem żywiej stratę, którą poniosł gabinet. Nie przynoszę panom żadnego programu, nie potrzebuję go ani co do mej osoby, bo od dość dawnego czasu czynny biorę udział w życiu publicznym, ani co do mego przyjaciela, p. Martel i reszty ministrów. Jestem, jak panom wiadomo, na wskroś republikańskim (oklaski) i na wskroś zachowawczym (oklaski na lewicy i prawicy) a w skutek całego doświadczenia i studyów w mojem życiu stałem się hołdownikiem zasad wolności sumienia (żywe oklaski) i głębokim przejęty jestem szacunkiem dla religii. (Oklaski.) Gabinet przedstawiający się panom jest parlamentarnym i pragnie takim pozostać (żywe oklaski); zadaniem naszym iść w ślady pierwszego urzędnika republiki, który przy wszystkich okolicznościach stara się postępować ściśle wedle zasad konstytucyjnego rządu. (Żywe oklaski.) Zgodni jesteśmy pomiędzy sobą oraz zgodni z większością parlamentu; życzeniem jest naszym porównie z większością bronić i ostatecznie zorganizować republikańską konstytucyę, którą Francya sobie nadała. Tym duchem ożywieni, sądzimy, że na każdym polu działań naszych wciśniami taki charakter jednoci, że wszystkie pracować będzie zgodnie ku wspólnemu dobru. Aby wolność była rzeczywistą, potrzeba silnej władzy, która nie byłaby silną, gdyby rozdzielała się na różne kierunki. Począwszy od najwyższego stopnia hierarchii aż do najniższego, nie wystarczy, aby urzędnicy wypelniali punktualnie rozkazy, które otrzymują i działali wedle praw, muszą oni nadto spełniać wszystkie prawa z energią i z wielką bacznością. Postępowaniem swem, prowadzeniem i mową powinni urzędnicy wzbudzać szacunek dla rządu, którego są organami. (Żywe oklaski.) Powzięliśmy niewzruszone postanowienie baczny na to. Francya żyćy sobie bezpieczeństwem i spokojem, nie pragnie więcej żadnych zaburzeń wewnętrznych, bo chce w spokoju pracować. Spokój i bezpieczeństwo chcemy przynieść Francji i mamy nadzieję, że z waszą pomocą uda nam się to patriotyczne zadanie.“ (Żywe oklaski, sam tylko Gambetta zachowuje się zimno.)

Przyjęciu kilku pomniejszych projektów przesłała Izba deputowanych do dalszych obrad nad budżetem dochodów.

Na dzisiejszym posiedzeniu senatu oświadczył nowy

prezes gabinetu, co następuje: „Ponieważ Izba deputowanych zebrała się pierwszy raz, przedstawiam się Izbie deputowanych a że tutaj to samo tylko powtórzyć muszę, co w Izbie deputowanych oświadczyłem, proszę o pozwolenie odczytania słów moich wypowiedzianych w Izbie deputowanych.“ Po tém oświadczeniu odczytał Julius Simon wyżej podane oświadczenie, które przyjęła lewica oklaskami a prawica trochę jętnie.

TURCYA.

* Carogród, 10 grudnia. Do Köln. Z tak piszą z stolicy tureckiej o znanym nam z telegrafów usiłowaniu uprowadzenia eksultana Murada: Wobec absorbującej całą uwagę sprawy konferencyi traktatu było zaprawdę czegoś nadzwyczajnego, by zwrócić uwagę ku innemu przedmiotowi. Stało się to przez zwołanie w obieg romantycznej historii o usiłowaniu uprowadzenia idiotycznego eksultana Murada z pomoczą czterech za Turczyńki przebranych spiskowców. Skowczy ci mieli wtargnąć zeszłego wtorku wieczorem osłoną ciemności do pałacu czeregańskiego celem dotarcia się do komnat haremu a ztąd do pokoju eksultana na Bosforze zaś stał w pogotowiu okręt mający w bezpieczne uwięzić miejsce drogocenną zdobycz. Spiskowce przebrany w suknie kobiece byłoby się udało nie wodnie zmylić czujność straży pałacowych, gdyby z zasłony kobiecej jednego z nich nie była się przypadkiem ukazała broda, która zwróciła na siebie uwagę stojących przed bramą żołnierzy. Pochwycono więc mniemane spiskowców, a po zdemaskowaniu pokazało się, że są to p. brani meczepazni; w jednym z nich poznano niejakiego Stavridesa, brata urzędnika ambasady angielskiej. W przynajmniej opowiadał rzecz całą zaraz nazajutrz swemu znajomemu Midhad pasz. Tymczasem rozbiegły się wieści o najrozmaitszych wersjach tego wydarzenia, z których najwięcej znalazła wiary ta, która jako sprawców spisku wskazywała ambasadora rosyjskiego i jego pierwszą drogomaną, p. Onu.

Okręt przygotowany na Bosforze był naturalnie rosyjskim, a jego celem miała być Odesa, gdzie zamierzała pokazać światu Murada jako przeciwsultana. Odesa przeto miała stać się Awinionem tureckim, zktąd straconictwo Murada zamierzało rzucać gromy i klątwy głowę uzurpatora. Nie pierwszy to raz zaszadłoby na tronie Osmanów idiota i obłąkany. Przypominamy tylko Mustafę I. i Osmana II. Ze stronicy Murada nie stracili jeszcze zupełnie nadzieję, świadczy najświeższe sprzyśnięcie, które miało się ręką w rękę z rewolucją pałacową.

Czy obecny projekt uprowadzenia ich właśnie będzie, da się o tem coś powiedzieć dopiero po przeprowadzeniu śledztwa. Tutejszym dziennikom zakazano pisać o tém wydarzeniu. Dziś dochodzi mnie druga wersja owego zajścia, wedle której nie Murada, lecz jego syna Sulaha Edina effendiego chciano uprowadzić i to na parowcu do Odesy, lecz w zamkniętym powozie do pałacu ambasady rosyjskiej na Perze. Od dni dziesięciu zauważano już kręcących się około pałacu czeregańskiego dwóch ludzi, którzy starali się otrzymać posłuchanie u eksultanki Walidy; jeden z nich zwał się Uskudula Mehmed effendi, urzędnik w ministerstwie sprawiedliwości, drugi, Husni bey, urzędnik w ministerstwie skarbu. Porozumieli się oni z urzędnikiem policyi, niejakim Arfem beyem i przyrzekli mu za udział w spisku 300 lirów tureckich. Ten przystał na to pozornie, a we czwartek miało przyjść do skutku ukartowane dzieło. Dwie z kwefione kobiety zbliżyły się do warty pałacowej, skamagaję się, by je wpuszczono, muszą bowiem widzieć się z eksultanką Walidą; zatrzymano je pod pozorem, iż Walida w tej chwili jest zajęta, tymczasem zaś nadjechał powóz, w którym znajdowało się dwóch ludzi: wspomniany Stavrides i Polak, nieznany z nazwiska. Uwagienie czterech spiskowców odbyło się na miejscu i spokojnie zawieziono ich do Dolmabagdy i stawiono przed marszałką pałacowego Mahmudą pasz. Damudą, przed którym poczynili obszerne zeznania. Zamyślali uprowadzić księcia tylnymi drzwiami do pałacu rosyjskiego i przewieźć go ztąd do Rosyi. Tam miała mu być nadana, jak to dawniej miało miejsce z synem Szamilą, godność wojewody. Wszystkich czterech oddano policyi. Śledztwo prowadzi Reszad effendi.

SERBIA.

* Białogród, 13 grudnia. W Białogrodzie jeden z ministrów serbskich wydał broszurę francuską, przeznaczoną oczywiście w pierwszą linię dla użytku konferencyi carogrodzkiej, a dowodzącą, że gdyby miało przyjść do zawarcia pokoju, Serbia powinna pozostać nieuszczerpioną w swem terytorium, choćby jej przyszło nawet płacić wyższy haracz.

Dnia 12 b. m. odchodzono tam uroczystość św. Andrzeja podług starego stylu na sposób rosyjski. Kazanie wygłoszone przy tej sposobności przez popa w obecności książęcej i wszystkich dygnitarzy, zapowiadało ponowne wojny. Honorowy wojsko przed cerkwia robił batalion rosyjski ze standarem Dymitra Dońskiego. Wieczorem było miasto iluminowane.

OŚWIATA LUDOWA.

Na oświatę ludową otrzymaliśmy od p. J. S. z pod Gostynia marek dwie.

Telegramy.

(Z biura Wolfa.)

R z y m, 15 grudnia. Ekscesarzowa Eugenia przybyła tutaj w towarzystwie hr. Rasponiego.

L o n d y n, 15 grudnia. Zamierzają tutaj urządzić po świętach manifestacyę przeciw antyturkickej konferencyi narodowej, na której ma być wypowiedzianem zaufanie ludności do misyi Salisburego, i która ma zganić wszelkie mieszanie się do akcyi gabinetu.

P a r y ż, 15 grudnia. „Alliance israelite“ przyjęło na wczorajszym zebraniu, w którym brali udział delegowani Francji, Anglii, Niemiec, Austrii, Włoch, Szwajcaryi, Holandyi i Ameryki memoryał mający się doręczyć zebraniu w Carogrodzie konferencyi. Memoryał ten uprasza o nadanie wszystkim niemuzułmanom w prowincjach tureckich zupełnego politycznego i obywatelskiego równouprawnienia, niemniej o wzięcie pod rozwagę i uzupełnienie konwencyi z roku 1858, o ile ta odnosi się do stanowiska żydów w Rumunii.

A t e n y, 15 grudnia. Przy wczorajszym głosowaniu w Izbie deputowanych nad przekazaniem przed jeneralnemi rozprawami ustawy dotyczącej przygotowań wojennych osobnej komisji, poparto gabinet 101 głosami przeciw 57. Za wnioskiem ministerstwa głosowali zwolennicy Zaimisa, Tricoupisa i Bułgarisa. Przeciw głosowało stronnictwo Deligeorgisa.

siaty (X) i rozsyia 2. **Obrona** języka narodowego w izbie pa-
fr. bezpłatnie. | nów sejmu pruskiego etc. Cena 10 fen